

Współpraca ze Światem Duchowym nadzieją w czasach kryzysu

30 października 2022

„Żyjemy w trzech światach” – to moje motto. Jednym z nich jest świat duchowy, więc od relacji człowieka również z tym światem zależy harmonia w dwóch pozostałych – społecznym i w naturze.

Kiedy czytam przedruki i komentarze zamieszczane w różnych publikacjach na temat kondycji ekologicznej i społecznej współczesnego świata, rozpościera się przede mną obraz ogólnej beznadziei i rozpacz. W tak ukazanej rzeczywistości, gdybyśmy jako ludzkość podjęli nie wiem jak ogromne działania, np. na rzecz redukcji emisji gazów cieplarnianych, to już niewiele zdołamy zrobić, tak klimat jest rozchwiany. Jeśli nawet diametralnie ograniczymy wydobycie surowców mineralnych, zaśmiecanie oceanów i niszczenie lasów, to i tak zmiany zaszły zbyt daleko, aby coś tu poradzić. Ludzi przybywa, ziemia pustynnieje, łowiska ryb w morzach załamują się, rzeki wysychają. Świat ogarnia wielka katastrofa ekologiczna, a większość ludzi nawet nie jest jej świadoma, pogrążona w szale konsumpcjonizmu lub w walce o przetrwanie.

Ten cały ponury obraz jawi się przed nami, gdy uczeni i politycy biorą pod uwagę problemy świata i dostępne metody ich zaradzenia, które z góry wydają się być daleko nie wystarczające lub mało realne. Mimo to wbrew wszelkiej „zdrowej” logice jest tu nadzieja! Przy wszystkich swoich „szczegółowych” analizach nasi współcześni mędracy zwykle pomijają jeden bardzo ważny aspekt. W ogóle nie jest on brany pod uwagę w rozważaniach na temat zaradzenia kryzysu ekologicznego i społecznego. Jest nim mianowicie praca i współpraca ze Światem Duchowym. Oficjalna nauka i polityka odnosi się do tego zagadnienia z rezerwą spychając go w sfery

religii i duchowieństwa. Ale pamiętają o nim przedstawiciele starych kultur oraz miliony ludzi na całym świecie rozwijających się duchowo.

Dla przykładu szamani z amazońskiego plemienia U'wa w Kolumbii ogrzewani ciepłem ognisk i wzmacniani pieśniami i liśćmi koki od miesięcy mocno pracują ze światem duchowym odprawiając rytuały mające na celu utrzymać ropę naftową z dala od odwiertów firmy Occidental Petroleum's (Oxy). Efekt jest taki, że pomimo obszernych danych geologicznych wskazujących na zaleganie ogromnych ilości ropy pod terytorium ludu U'wa, firmie, jak dotąd, nie udało się jej odnaleźć. A wykonano już czterech odwierty w tej okolicy. Według kosmowizji tego amazońskiego ludu wydobywanie surowców mineralnych z ziemi staje się przyczyną głębokiego zachwiania równowagi świata. Ich kosmowizja nie odnosi się tylko do zanieczyszczeń, jakie pociąga za sobą wydobywanie paliw kopalnych takich, jak gaz, ropa i węgiel, ale raczej do zasadniczych zmian w spójności ekosystemów, niezbędnej dla zachowania równowagi życia na Ziemi.[1]

Inny Amazoński lud, Achuar z Ekwadoru pracuje ze snami. We wczesnych latach 1990. nawiązali nawet kontakty z działaczami z Nowoczesnego Świata, aby zanieść przesłanie o „zmianie snu”, jaki śni Nowoczesny Świat, snu zagrażającego nie tylko lasom deszczowym, ale i Matce Ziemi w ogóle. Coraz więcej ludzi przyłącza się do idei „zmiany snu”. Wielkie zasługi ma tutaj Fundacja Sojusz Pachamama współpracująca z kilkoma indiańskimi plemionami w Ekwadorze. Działalność tej organizacji zaczęła się właśnie tam, gdzie w dżungli późniejsi założyciele otrzymali przesłanie od szamanów Achuar o konieczności zmiany snu.[2]

Wiele religii i tradycji duchowych daje nadzieje i głosi potrzebę modlitwy, medytacji, rytuałów autentycznie zmieniających rzeczywistość, która zdawała się być po prostu beznadziejna. Chrześcijańska idea modlitwy o pokój oraz za Stworzenie; przekazy buddyjskich nauczycieli o potrzebie

praktyk duchowych; idea medytacji dla pokoju propagowana przez Uniwersytet Duchowy Brahmakumaris, które nota bene praktykowane przez setki indyjskich rolników przyczyniły się do gwałtownego spadku ilości samobójstw w tej grupie, a nawet... zdecydowanej poprawy plonów, co już badają dwie indyjskie placówki naukowe[3]; nauka obrazowości propagowana w książkach z serii „Dzwoniące Cedry Rosji” rosyjskiego pisarza Władymira Megre, która według bohaterki, Anastazji z Syberii, z pewnością odmieni ponurą rzeczywistość w świat, w którym chce się żyć; i wiele innych, wywodzących się z szamanizmu, m.in. z polinezyjskiej Huny. Jeśli chodzi o tą ostatnią, na całym świecie grupy wsparcia używające technik Huny dla poprawy jakości życia na ziemi. Grupy zwą się po Hawajsku Kukua. Nieocenioną praktyką przywracającą harmonię w „trzech światach”, mającą korzenie w hawajskich rytuałach jest Ho’oponopono.

Indianie z Ameryki Północnej powiadają, że człowiek zaczyna żyć wówczas gdy odnajdzie swoją wizję. Mój kolega, który pobierał nauki u szamanów indiańskich w obu Amerykach, powiedział mi ważną rzecz, mianowicie że nasza odpowiedzialność za świat nie polega tylko na dokonanych czynach dobrych lub złych lub na zaniechaniu i zaniedbaniu, polega także, a może przede wszystkim na tworzeniu wizji.

Ze swej strony również na miarę swoich możliwości (a raczej wiary) „pracuję” ze Światem Duchowym. Od prawie dwóch lat co jakiś czas wizualizowałem, a także przekazywałem w modlitwie prośbę z podziękowaniem, żeby pewne leśne uroczysko kilka kilometrów od miejsca mojego zamieszkania (którego fragment widoczny jest na powyższym zdjęciu) doczekało się należytej mu ochrony. Pomimo beznadziejnej zdawałoby się sytuacji prawnej, teren ten w maju tego roku został oficjalnie objęty ochroną rezerwatową, co daje nadzieję na zachowanie tego niezwykłego zakątka, które jest matecznikiem i ostoją rzadkich gatunków zwierząt, np. łosi i bobrów oraz ptaków, jak np. bociana czarnego i żurawia.

A zatem praca i współpraca ze światem duchowym autentycznie
robi różnicę.

Autorstwo: Tomasz Nakonieczny

Źródło: LudyZiemi.blogspot.com